

W rozmowie z korespondentem AR-u, w Moskwie marszałek Koniw zapytany o wyzwolenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, mó-

UNOWOCZEŚNIENIE „FABRYKI GAZET”

MIECZYŚLAW GRZELECKI

P ODCZAS Powstania Warszawskiego budynek drukarni z częścią pozostawionego sprzętu drukarskiego został przez okupanta całkowicie wypalony. Po wyzwoleniu przystąpiono natychmiast do odbudowy budynku i regeneracji spalonych maszyn. W kwietniu 1945 roku uruchomiono pierwszą maszynę rotacyjną, drukującą „Życie Warszawy”. Była to pierwsza uruchomiona — co prawda w bardzo prymitywnych warunkach — drukarnia w lewobrzeżnej Warszawie.

Obecnie drukarnia przerabiała około 1 miliona kilogramów papieru w ciągu miesiąca, co oznacza 14 milionów egzemplarzy gazet i czasopism. Co tydzień więc wychodzi z maszyn drukarni 3,5 miliona egzemplarzy, które czyta średnio 10 milionów czytelników. Na tygodniowy nakład składa się 28 czasopism, a m. in. „Życie Gospodarcze”.

Za tym jednym zdaniem podsumowującym obecne osiągnięcia, kryje się ogromny wysiłek. Trzeba wziąć pod uwagę, że budynek drukarni od chwili odbudowy był intensywnie eksploatowany, gdyż pracowano w nim na trzy zmiany. Całą więc dobową czynność były wszystkie urządzenia siłowe, elektryczne, nawilżające, transportowe itd.

Poważnemu zniszczeniu uległy środki łączności wewnętrznej, a środki pracy stały się coraz bardziej przestarzałe. Mimo przeprowadzanych ciągłe konserwacji i remontów maszyn i urządzeń, które zapewniały przez długi okres czasu pełne wykorzystanie zakładu, następował stały spadek zdolności produkcyjnej starych urządzeń.

Pogłębiała się dysproporcja między możliwościami produkcyjnymi zakładu a zwiększeniem zapotrzebowania na gazety i czasopisma. Rosły nakłady pism, osiągając nie notowane nigdy w Polsce wysokości. Nakład świąteczny „Życia Warszawy” osiągnął pół miliona egzemplarzy. Jednorazowy nakład tygodnika „Przyjaciółka” wynosi dwa miliony!

W tych warunkach wycofanie z produkcji przestarzałych maszyn i urządzeń stało się niezbędne. Konieczne było podjęcie decyzji — drukarnia o specjalnym profilu, nastawiona na druk gazet i czasopism musi być zmodernizowana.

Propozycje Działu Technicznego Z. Gł. RSW „Prasa“ i kontrplany wysłane przez samorząd robotniczy drukarni, wytyczyły ostatecznie kierunek rozbudowy bazy poligraficznej o takiej* mocy produkcyjnej, która by zaspokoiła rosnące potrzeby druku zasopism w technice rotacyjnej typo.

Podstawowe założenia projektowe przewidywały:

1. Uzyskanie dodatkowej kubatury około 1600 m³, poprzez dobudowę skrzydła do istniejącego budynku.
2. Wymianę starych maszyn rotacyjnych na nowoczesne szybkobieżne.
3. Jak największą mechanizację prac w takich działach jak zecerania, chemigrafia, introligatornia, maszyny rotacyjne.
4. Przebudowa dotychczasowych pomieszczeń zgodnie z potrzebami dokonywanej modernizacji i mechanizacji.

Do realizacji zamierzeń przystąpiono w 1961 roku, w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Zakład czynny był w podstawowych wydziałach produkcyjnych przez całą dobę, co powodowało duże trudności zarówno dla pracowników, jak i dla przeprowadzających przebudowę. Jak trudne było dokonanie generalnego remontu przy wykonywaniu bieżącej produkcji może ilustrować fakt, że adaptacja starych pomieszczeń i hal produkcyjnych wymagała wymiany całkowitego uzbrojenia, a więc instalacji energetycznych, światła, wentylacji, podłóg, okien, stropów itd. Przebudowa hali maszyn rotacyjnych łączyła się z wymianą maszyn, urządzeń i wzmocnieniem stropów.

Maszyny rotacyjne (rok budowy 1920, odremontowane po spaleniu) zostały wymienione na szybkoobrotowe, zdolne obecnie wyprodukować w ciągu 1 godziny 160 tys. egz. 8-stronicowego wydania „Życia Gospodarczego”. (Ponieważ nakład „Życia Gospodarczego” jest mniejszy, to korzysta z tych maszyn przede wszystkim „Życie Warszawy”).

W dniu 30 stycznia odbył się w Zakładach Drukarskich i Wkleśto-drukowych RSW „Pra-sa” w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 3/5 Jubileusz 20-lecia Zakładu połączony z ukończeniem wszyst-kich prac objętych pla-nem przebudowy, wy-miany maszyn, urzą-dzeń i modernizacją drukarni. Z tej okazji zwróciliśmy się do dy-rektora Zakładów Ob. M. Grzeleckiego z pro-sbą o wypowiedź na temat obecnego stanu technicznego drukarni.

Wymiana ta pozwoliła na skrócenie czasu druku i poprawiła szatę graficzną. Odbiło się to dodatnio na możliwości wydłużenia pracy redakcyjnej. Wydłużony harmonogram wzbogacił gazetę o dodatkowy serwis ostatnich wiadomości.

Przebudowana i zmodernizowana została hala czerpni ręcznej i maszynowej. Specjalne stoły zwane linia Petzolda, w których mieści się cały potrzebny materiał drukarski wraz z ruchomą korektką, pozwoliły na uruchomienie pierwszego w Polsce wzorcowego stanowiska pracy dla metrapapra gazet i czasopism. Tytuły składa się obecnie maszynowo, a nie ręcznie, co ułatwiło i poprawiło jakość pracy.

Przez usunięcie kaszt z ołowiem miejsce pracy stało się przestronne, a zanieczyszczenie powietrza pyłem ołowianym zostało prawie zupełnie zlikwidowane. Uzyskano również dodatkową powierzchnię produkcyjną. Obraz zecerni z czasów Gutenbergera w naszych Zakładach należy już do przeszłości.

Proces łamania gazety został oparty na liniowym ustawieniu stanowisk: melrapaź — linotypista — odlewacz tytułów — kalander — korekta. Gwarantuje to sprawniejszą współpracę z redakcjami, likwiduje konieczność pokonywania zbędnych odległości i stwarza atmosferę spokoju w czasie pracy.

W 1964 roku zespół zecerów ręcznych przygotował do druku łącznie ponad 15.000 kolumn formatu „Życia Gospodarczego”, a składacze inotypowi „wyprodukowali” w tym samym czasie ponad 400 mln znaków!

Do bardzo poważnych przedsięwzięć należało przygotowanie odpowiedniego pomieszczenia dla wydziału chemigrafii. W ramach bowiem typizowania zakładów, specjalizowania i kooperacji, umieszczono u nas chemografię centralną dla drukarni podległych RSW "Prasa". Zamiast więc inwestować

oddzielnie w trzech drukarniach w nowe wyposażenie, aparaty, zatrudniać fachowców itd.; obecnie jedna zmodernizowana „chemigrafia” jest zdolna zaspokoić potrzeby pozostałych zakładów. W oparciu o technologiczne na maszynie do jednostopniowego trawienia (nowosy w Polsce) dzienna produkcja wynosi ponad 60 tys. cm² ilustracji siatkowych i kreskowych!

Nastąpiła np. już likwidacja chemigrafii w bratniej drukarni RSW „Prasa” przy ul. Smolnej, gdzie po uzyskaniu zwolnionych pomieszczeń uruchomiono nową technikę offsetową. Mimo że nie mieliśmy doświadczeń w centralizacji poszczególnych procesów produkcyjnych, to rezultat okazał się natychmiastowy. Poniesione koszty już się amortyzują. Te efekty oraz doświadczenia z krajów sąsiednich w centralizowaniu innych działów np. przygotowalni półfabrykatów drukarskich, dowiodły konieczności stosowania podobnych metod przy budowie obiektów poligraficznych wszędzie tam, gdzie następuje koncentracja zakładów tego przemysłu.

Roboty adaptacyjne przeprowadzone zostały i w innych częściach Zakładu. Załoga otrzymała nowoczesne urządzenia sanitarne, gabinety lekarskie, pokoje przeznaczone do spożywania posiłków. Świeżość, wszystkie drogi komunikacyjne, hall itd. uległy modernizacji. Miejsce pracy w zakładzie drukarskim nabrało estetycznego wyglądu.

Koszty wymienionych inwestycji wyniosły ogółem 37 milionów złotych, w tym na maszyny i urządzenia wydano 29 milionów, na rozbudowę i modernizację 8 milionów.

W efekcie Zakłady zwiększyły posiadaną moc produkcyjną przez instalowanie nowych maszyn i urządzeń, postęp techniczny i udomakonała technologię. Możemy więc założyć poprawę wydajności pracy, choć wydajność w „fabryce żet” jest uzależniona od szeregu czynników tzw. obiektywnych. Przede wszystkim nie można drukować żet i czasopism „na magazyn”, na nakład ustala wydawca, a reguluje popyt i ilość limitowanego papieru. Wpływ na wydajność ma na pewno świadomość pracowników, ich kwalifikacje i uzrządzenia, na których pracują — ale farba i papier, których jakość czytelnik nie zawsze ocenia dodatnio, mają decydujący wpływ. Nie należy to jednak, byśmy bagatelizowali inne czynniki. Praca drukarska — składacza linotypowego, korektora, fotografa lub trawiciarza wymaga znacznego wysiłku umysłowego. Wysiłek myślowy, a także wysiłek fizyczny będzie mniejszy, ile będą stworzone bezpieczne higieniczne warunki pracy. Dotkrowydajność to estetyka i kultura tejsza pracy. I na tę kulturę powinniśmy, licząc się z pewną wyana.

Obecnie zakład osiągnął swoją formę. Zdobyliśmy wybitnie we współzawodnictwie najlepszą jakość za przodnictwem o pracy, szkolenie i kształcenie wch kadry. Możemy więc uznać, że załoga drukarni jest zespołem ambitnym o wysokich kwalifikacjach, przygotowanym dobrze do konania i przekroczenia zadań i nakładających ze wzrostu nakładów i czasopiśm w planie pięcioletnim na lata 1966-1970.

Od kilku już lat problemy rozwoju techniki znajdują się w centrum uwagi przedsiębiorstw i odpowiedzialnych ogniw administracji gospodarczej. Ostatnia zaś konferencja została poważnie wysłki, zmierzająca do przyspieszenia postępu w technice i technologii produkcji. Warto jednak przypomnieć, że przed kilkoma laty, gdy problemy postępów techniki były przedmiotem rozważań specjalnego Plenum KC PZPR była mowa nie tylko o doskonaleniu techniki produkcji, ale również o potrzebie podniesienia kultury technicznej społeczeństwa.

O ile jednak sprawom postępu techniki poświęcamy w ostatnich latach sporo uwagi, to problemy rozwoju kultury technicznej nie doczekaly się jeszcze tak szerokiej, popularyzacji, jak na to zasługują. Okazuje się tymczasem, że poziom kultury technicznej nie zawsze nadąża za wyposażeniem technicznym nie tylko przedsiębiorstw, ale również gospodarstw domowych, co jak się okazuje, ma również niemałe znaczenie ekonomiczne.

REDAKCJA:

kami? Prawie 80 procent łódzkich gospodyń nigdy pralek nie smarując, upuszcza do zbiornika za małą wody i wkłada dużo bielezny. Bez troska, omijanie elementarnych przepisów kończą się niekiedy tragicznie. Od porażenia prądem przy pralkach zginęło w Łodzi już kilka osób. Pralki starego typu zapomniano uzmiąć.

Osobnym rozdziałem są lodówki.

Grzech główny to przeładowywanie komór. Świeżo upieczony posiadacz „Foki” w swej neofickiej gorliwości chciałby przenieść

Analfabetyzm techniczny

JAN BAŹBIŃSKI

Można by tak długo wyliczać przykłady, ale ganić za wszystko tylko producentów byłoby zbyt daleko posuniętym uproszczeniem:

Prawda leży pośrodku — w tym przypadku również.

Użytkownicy też nie są bez winy. Korzystanie z techniki jest sztuką. Ktoś jak każdej innej trzeba się uczyć. Nie każdemu ta nauka przychodzi łatwo. A już najmniej kobietom. Niestety. Mnożtwo może przystyczyć dowodów, że z kulturą techniczną na co dzień stoimy na bakier, że dopiero w niej raczukujemy. Stąd nasze kłopoty z urządzeniem tak nawei nieskomplikowanym jak pocztowice odkurzacze. Pewna grupa gospodyń nie opóźnia na czas zbiornika, nie przepuszczą rzy ssącej. Gdy odkurzac „zamiera”, pan domu nie chce, czy też nie umie zdjąć przedniej osłony, sprawdzić czy szczoteczki nie są starcie, czy nie pora je wymienić. Zabieg jest prostutki, przypomina wymianę żyłtej lampy w radioodbiorniku. Fruterki trzymane są znów pod pradem kilkakrotnie dłużej, niż to jest dopuszczalne. Silnik rozgrzewa się do białości z wiadomym skutkiem. A co wywnia się z pra-

do łódówki od razu całą płwień.
Co gorza, wypcha do komory
wprost z pieca jeszcze parującego
zupę. Niczym też nie nakrywa sa-
ra, mięsa, mleka. No i w czterech
hermetycznie zamkniętych ścia-
nach odbywa się intensywne paro-
wanie. Żadna łódówka nie wy-
trzyma takiej kuracji. Gospodynie
stają bezradne jak dziecko przed
nowo kupionymi łódówkami absor-
pcyjnymi.

— Jakże to, lodówka prosto z magazynu, a już nie funkcjonuje? Doprawdy, nie miała baba kłopotu... Gospodyni siada więc do stołu i pisze skargę, że włożyła do lodówki zimne kurczęta, a wyjęła.. ugotowane.

Jakie miała wyjąć, przecież lodówka absorpcyjna ustawiona nie w poziomie przestaje działać po 24 godzinach.

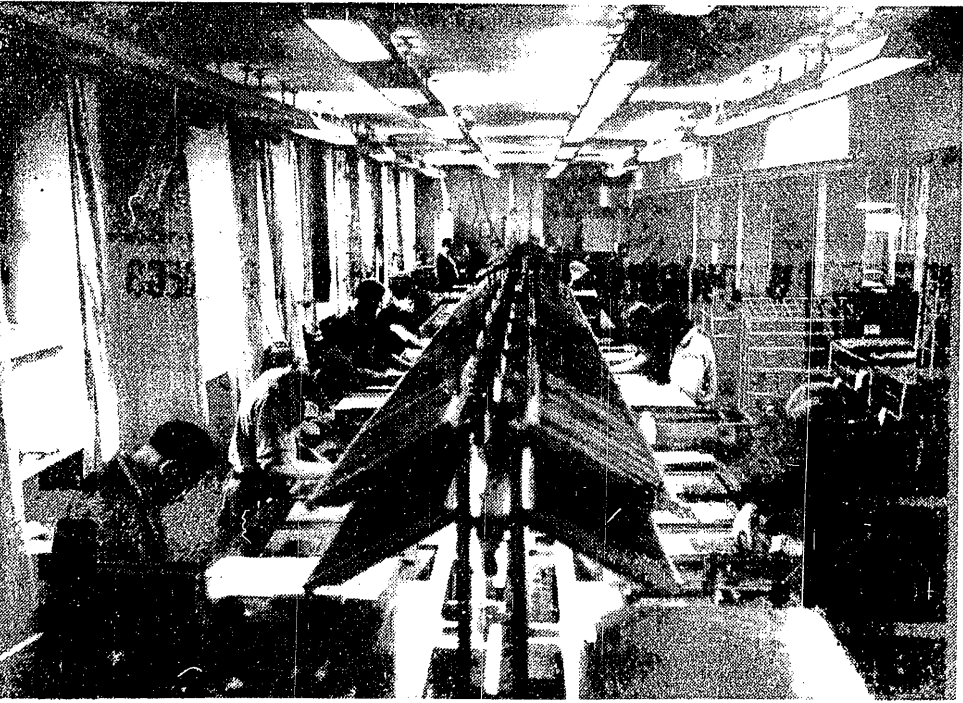
Dziwne rzeczy dzieją się również z maszynami do zycia. Starsze pokolenie przywykło do „Singerów” którymi można było żyć chiński jedwab i żaglowe płótno. Współczesne maszyny są czulsze. Owszem, szyją jedwab i grubą flanelę, ale przedtem trzeba je wyregulować. Czynność jest prosta, tym niemniej trzeba wiedzieć jak?

Wytnij wzdłuż linii

Co sądzisz o „Życiu Gospodarczym”

Drodzy Czytelnicy i Współpracownicy! Zwracamy się do Was z prośbą. Chcemy dowiedzieć się od Was, co sądzicie o „Życiu Gospodarczym”, co się Wam w naszym piśmie podoba a co nie? Wasze opinie i postulaty pozwolą dokonać krytycznej analizy naszej dotychczasowej pracy, wyrygnąć wnioski na przyszłość. Dlatego prosimy Was: weźcie udział w naszej ankiecie. Z góry dziękujemy.

1. Jaka jest Twoja najgłośniejsza opinia o „Życiu Gospodarczym”?
2. Pismo nasze prowadziło w ostatnim okresie szereg akcji publicystycznych — między innymi: „Po przecięciu wstęgi”, „Bariera surowcowa”, „Ekonomika ekonomistów”, „Usługi na plan”, „Jak inwestować”, „Jak ulepszyć system rewizji i kontroli”, „Mieszo czy ryby”, „Uwlezione moce”, „Zapasy z zapasami”, „Centralne problemy w regionalnym zwierciadle”. Czy takie cykle publicystyczne chętnie czytasz? Czy chciałbyś, aby w tej formie były poruszane jeszcze jakieś inne (jakie) sprawy?
3. Czy, ogólnie rzecz biorąc, „Życie Gospodarcze” pomaga Ci w Twojej pracy zawodowej? Jeśli nie, to dlaczego? Jeśli tak, to w jaki sposób i które to były w szczególności artykuły?
4. Czy „Życie Gospodarcze” pomogło Ci głębiej zrozumieć jakiś (jakie) istotne problemy gospodarcze naszego kraju?
5. Czy Twoje opinie o problemach gospodarczych naszego kraju są na ogół zgodne czy też niezgodne z opiniami, wyrażanymi w „Życiu Gospodarczym”?



Stoly, zwane linią Petzolda, w których mieści się cały materiał drukarski, pozwoliły na uruchomienie pierwszego w Polsce wzorcowego stanowiska pracy dla metrapaźa gazet

